

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 07 sierpnia 2018r.

Sąd Rejonowy w Słupcy I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Tomasz Miśkiewicz

Protokolant: st. sekr. sąd. Beata Zamiara

po rozpoznaniu w dniu 30 lipca 2018r. w Słupcy

na rozprawie

sprawy z powództwa: M. N.

przeciwko: K. S.

o: zapłatę

1. Zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 30.000,00 zł (trzydzieści tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21.12.2016r. do dnia zapłaty.
2. W pozostałej części powództwo oddala.
3. Zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.547,57 zł (trzy tysiące pięćset czterdzieści siedem złotych pięćdziesiąt siedem groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu.
4. Nakazuje pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Rejonowy w Słupcy) kwotę 104,46 zł (sto cztery złote czterdzieści sześć groszy) tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów sądowych.
5. Nakazuje pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Rejonowy w Słupcy) kwotę 313,38 zł (trzysta trzynaście złotych trzydzieści osiem groszy) tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów sądowych.

T. M.

Sygn. akt I C 104 / 17

UZASADNIENIE

Powód M. N. wystąpił przeciwko pozwanej K. S. z powództwem o zapłatę kwoty 39.821,58 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 38.000,00 zł od dnia 08.12.2016r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 1.821,58 zł od dnia doręczenia pozwu pozwanej do dnia zapłaty za jednoczesnym zwrotem przez powoda pozwanej samochodu marki D. D. o nr. rej. (...), a nadto o zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwu podkreślił, iż umową sprzedaży z dnia 11.01.2014r. zawartą między stronami nabył od pozwanej samochód osobowy marki D. D. o numerze rejestracyjnym (...), rok produkcji 2012 za cenę 38.000,00 zł, którą to powód uiszczył w dniu zawarcia umowy. W umowie strony wpisały jako cenę kwotę 30.000,00 zł, gdyż pozwana chciała, aby powód zapłacił mniejszy podatek od czynności cywilnoprawnych. Po dokonaniu zakupu, w styczniu 2014r. w aucie zaczęły się problemy z pompą wspomaganą. Podczas wymiany pompy mechanik stwierdził, iż przedmiotowy samochód był po wypadku. Następnie powód zmuszony był wymienić w samochodzie prawe łożysko tylnego koła. Powód zaczął podejrzewać, iż prawa

strona samochodu została uszkodzona, ponieważ klapka od wlewu gazu i paliwa zrobiła się żółta. Ponadto rozpoczęły się problemy z instalacją gazową, tj. powód miał problemy z tankowaniem, nie otrzymał dopuszczenia do ruchu pojazdu z uwagi na brak poświadczenia badania z Transportowego Dozoru (...) zbiornika (...). Dalej we wrześniu 2015r. powód zauważył od prawej strony pasażera z tyłu samochodu pęknięcia pomiędzy dachem, a górną ramą samochodu. W marcu 2016r. powód stwierdził, iż prawe drzwi z tyłu były malowane i są widoczne nierówności. W czerwcu 2016r. pod wewnętrzną częścią maski od silnika samochodu (prawa strona maski od wewnątrz) powód zauważył spękany lakier, który zaczyna odchodzić w znacznych kawałkach. We wrześniu 2016r. podczas mycia samochodu, powód zauważył, że tylna prawa strona samochodu ma nierówną powierzchnię na łączeniu z dachem z drzwiami. Powód informował pozwaną i jej męża o ww. usterkach, ale pozwana w żaden sposób nie zrekomensowała powodowi kosztów naprawy tych usterek. W konsekwencji po wielokrotnych interwencjach u pozwanej powód w dniu 07.12.2016r. złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Jednocześnie domagał się dobrowolnego zwrotu równowartości ceny sprzedaży. Pozwana odmówiła jednak zapłaty, co spowodowało konieczność wystąpienia na drogę sądową. Dodatkowo w dniu 04.01.2017r. powód zlecił dokonanie prywatnej opinii rzeczoznawcy samochodowemu P. M. (1). Jego opinia potwierdza znaczne różnice w grubości powłok lakierniczych. Rzeczoznawca stwierdził, iż pojazd miał przeprowadzone naprawy blacharsko-lakiernicze pokrywy komory silnika, błotników przednich, prawego boku nadwozia i dachu. Naprawa niektórych elementów została przeprowadzona z użyciem znacznej ilości wypełniacza (szpachli), który obecnie jest przyczyną pęknięcia powłok lakierniczych (k. 202-203).

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości. W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew podkreśliła, iż nieprawdą jest, iż pojazd został zakupiony za kwotę inną, niż wskazana w umowie. Zdaniem pozwanej powód zapłacił na przedmiotowy pojazd kwotę 30.000,00 zł. Ponadto przed zakupem samochodu powód został poinformowany przez pozwaną i jej męża o stanie pojazdu, m.in. o tym, że pojazd jest sprowadzony z zagranicy oraz, że przeszedł naprawy blacharsko-lakiernicze, a powód osobiście pojazd obejrzał. Nadto auto zostało poddane badaniu technicznemu, podczas którego powód nie zgłosił jakichkolwiek uwag w odniesieniu do stanu nabywanej rzeczy i w konsekwencji zdecydował się na zakup przedmiotowego pojazdu. Co więcej – w samej umowie powód oświadczył, iż stan techniczny pojazdu jest mu znany i z tego tytułu nie wnosi on żadnych pretensji. Ponadto pozwana podkreśliła, iż wszystkie usterki, które powód opisał w piśmie zawierającym odstąpienie od umowy, a następnie w pozwie, o ile rzeczywiście zaistniały, powstały po przejściu pojazdu na własność powoda. Tym samym powód nie miał jakichkolwiek podstaw do skorzystania z uprawnień z tytułu rękojmi, w tym z uprawnienia do odstąpienia od umowy.

Sąd ustalił, co następuje:

W dniu 12.06.2013r. pozwana K. S. kupiła sprowadzony z Niemiec samochód osobowy marki D. D., rok produkcji 2012. Umowa sprzedaży przedmiotowego pojazdu wskazywała, iż jest to pojazd powypadkowy z uszkodzonym dachem oraz elementami wokół niego. Ponadto w umowie zostało określone, iż samochód przewidziany jest tylko do rzemieślniczego użytkowania lub na eksport, co oznacza, iż został on przeznaczony wyłącznie do sprzedaży na części na rynku wtórnym na terenie pierwotnej rejestracji lub na eksport poza granice kraju (k. 147-150). Pojazd został zarejestrowany w Starostwie Powiatowym w S. i jego właścicielem stała się pozwana.

Powód M. N. zamierzał kupić samochód. Na przełomie listopada-grudnia 2013r. rozpoczął wraz z żoną poszukiwania samochodu. Pozwana K. S. zamieściła w serwisie ogłoszeniowym otomoto.pl oraz w serwisie allegro.pl ogłoszenie z ofertą sprzedaży samochodu osobowego marki D. D. o numerze rejestracyjnym (...), rok produkcji 2012. Oferta zawierała informacje odnośnie danych technicznych, wyposażenia pojazdu oraz jego opis. Kilka dni później powód znalazł ofertę sprzedaży ww. samochodu zamieszczoną przez powódkę. Po nawiązaniu kontaktu telefonicznego strony umówiły się na oględziny przedmiotowego pojazdu. Wówczas powód przybył do S., gdzie na parkingu sklepu (...) dokonał oględzin pojazdu. W trakcie oględzin pozwana wraz z mężem zapewniali powoda, że stan techniczny pojazdu jest dobry, wszystko jest sprawne. Mąż pozwanej wyjaśnił jedynie, iż zarysowanie widoczne na prawej szybie jest efektem zadrapania od gałęzi oraz, że ze względów estetycznych i wizualnych przemalował przedni zderzak na kolor biały. Strony w trakcie oględzin pojazdu na prośbę powoda udały się do stacji diagnostycznej w S.. Diagnosta podczas badania zwrócił uwagę na prawą stronę zawieszenia i stwierdził, że coś mogło być w tym miejscu uszkodzone, jednak obecny przy tym mąż pozwanej kategorycznie temu zaprzeczył i stwierdził, że wszystko było fabrycznie montowane i że

silnik po prostu za głośno chodzi. Po odbyciu badania technicznego i wszelkich zapewnieniach pozwanej oraz jej męża, powód dał wiarę temu, iż z samochodem jest wszystko dobrze. Powód nie zauważył też żadnych uszkodzeń lakieru czy nierówności powierzchni. W konsekwencji podjął decyzję o zakupie pojazdu. W związku z tym umówił się z pozwaną na kolejne spotkanie celem podpisania umowy.

Kilka dni później powód wraz z żoną pojechali do pozwanej kupić samochód. Zdaniem powoda nie było potrzeby, by samochód oglądać jeszcze raz. Uznał, że pozwana wraz z mężem są wiarygodni, tym bardziej, iż pozwana jest radną Gminy O.. W konsekwencji po dokonanej transakcji powód wraz z żoną wrócili na dwa samochody do domu.

W niedługim czasie po zakupie auta w styczniu 2014r. pojawiły się problemy ze wspomaganie kierownicy. Powód poinformował o powyższym pozwaną, która wraz z mężem odpowiedziała powodowi, iż w czasie kiedy oni użytkowali samochód nic takiego nie miało miejsca. W konsekwencji pod koniec 2014r. powód umówił się z mechanikiem na wymianę pompy wspomagania. Podczas wymiany mechanik rozbierając bok przodu samochodu stwierdził, iż samochód był uszkodzony po wypadku, o czym poinformował powoda.

Dalej powód w aucie wymienił łożysko prawego tylnego koła. Następnie powód zauważył problemy z tankowaniem – mógł zatankować jedynie około 2-3 litry gazu, dlatego zdecydował się na wykonanie diagnostyki auta w salonie (...) w K.. Po wykonaniu badania powód uzyskał informację, że wymienione muszą zostać wielozawór oraz wtryskiwacze. Ponadto powód dowiedział się, że samochód obejmuje jeszcze gwarancja i gdyby posiadał książkę serwisową, to mógłby naprawić ww. usterki za darmo w serwisie. Powód w związku z tym skontaktował się z pozwaną oraz jej mężem, by wyjaśnić zaistniałą sytuację. W odpowiedzi usłyszał, iż pozwana nie posiada książki serwisowej. Nadto pozwana wraz z mężem zaproponowała powodowi, by ten zwrócił się do salonu w P. w celu naprawy uszkodzonych części. Powód umówił się na wizytę w salonie (...) w P., gdzie poinformował pracowników o problemach z instalacją gazową i gwarancją, a następnie wykonano kalibrację pływaka w zbiorniku.

17 lipca 2015r. powód nie otrzymał dopuszczenia do ruchu pojazdu z uwagi na brak poświadczenia badania z Transportowego Dozoru (...) zbiornika (...). Po skontaktowaniu się z pozwaną i jej mężem stwierdzili oni, że nie wiedzieli, że zbiornik taki należy zalegalizować dopuszczając do użytku w Polsce. Poinformowali także, że nie pokryją kosztów legalizacji.

We wrześniu 2015r. powód zauważył od prawej strony z tyłu samochodu pęknięcia pomiędzy dachem a górną ramą samochodu. W listopadzie 2015r. pojawił się problem z tylną klapą – problemy z domykaniem. W marcu 2016r. powód stwierdził, iż prawe drzwi z tyłu samochodu były malowane i są widoczne na nich nierówności. W czerwcu 2016r. pod wewnętrzną częścią maski od silnika samochodu (prawa strona maski od wewnątrz) powód zauważył spękany lakier, który zaczął odchodzić w znacznych kawałkach. We wrześniu 2016r. podczas mycia samochodu powód zauważył również, iż tylna prawa strona samochodu ma nierówną powierzchnię na łączeniu dachu z drzwiami.

21 listopada 2016r. powód dokonał diagnostyki w serwisie (...) w K.. Okazało się, iż do wymiany jest elektrozawór, sonda lambda tylna za katalizatorem, wszystkie wtryskiwacze gazu oraz włącznik świateł.

Pomimo wielokrotnych interwencji u pozwanej stronom nie udało się dojść do porozumienia. Dlatego pismem z dnia 07.12.2016r. powód złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy domagając się dobrowolnego zwrotu równowartości ceny sprzedaży. Pozwana odmówiła jednak zapłaty.

Nadto w dniu 04.01.2017r. z uwagi na wątpliwości co do stanu technicznego samochodu powód zlecił rzeczoznawcy samochodowemu P. M. (2) wykonanie oceny technicznej auta. W opinii z dnia 09.01.2017r. opiniujący stwierdził, że pojazd wykazuje znaczne różnice w grubości powłok lakierniczych. Zróżnicowanie to wskazuje na to, że samochód miał przeprowadzane naprawy blacharsko-lakiernicze pokrywy komory silnika, błotników przednich, prawego boku nadwozia i dachu. Naprawa niektórych elementów została przeprowadzona z użyciem znacznej ilości wypełniacza (szpachli), który obecnie jest przyczyną pęknięcia powłok lakierniczych.

W czasie użytkowania przedmiotowego pojazdu przez powoda miał on trzy niegroźne wypadki, podczas których w samochodzie nie powstały większe szkody.

Przedmiotowy samochód przed zakupem przechodził obszerną naprawę blacharsko-lakierniczą, wykonywaną po szkodzie obejmującej przede wszystkim prawą stronę pojazdu oraz część przednią i dach. Naprawa ta została wykonana nieprofesjonalnie, nie przywracając pojazdu do stanu sprzed szkody, o czym świadczy m.in. bardzo gruba warstwa szpachli na niektórych elementach. Wykrycie takiej wady było trudne dla osoby, która posiada małą wiedzę techniczną w zakresie napraw nadwozi samochodowych. Wada w postaci błędnie wykonanych prac blacharsko-lakierniczych jest wadą, która nie mogła być przez powoda wykryta nawet przy dołożeniu należytej staranności, wykrycie tej wady wymaga bowiem dodatkowych czynności w postaci demontażu podsufitki czy osłony słupka oraz przeprowadzenia badania przy użyciu specjalistycznego sprzętu.

Nie można stwierdzić jednoznacznego związku przyczynowo-skutkowego między wadliwie wykonaną naprawą blacharsko-lakierniczą a uszkodzeniem pompy wspomagania, łożyska tylnego koła oraz układu zasilania gazem w pojeździe powoda.

Wartość pojazdu w chwili zakupu, tj. w dniu 11.01.2014r. została oszacowana na kwotę 23.100,00 zł. Natomiast koszty usunięcia stwierdzonych wad pojazdu wynosi 21.729,24 zł.

W związku z tym, że pozwana nie zwróciła powodowi żądanej przez niego kwoty, konieczne było wystąpienie na drogę sądową.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dokumentów dołączonych do akt sprawy, zeznań świadków: W. R. (k. 258v-259), J. N. (k. 259-259v), częściowo zeznań świadka P. S. (k. 259v-260), zeznań powoda (k. 330v-331v), częściowo zeznań pozwanej (k. 331v-332) oraz opinii biegłego sądowego z dziedziny pojazdów mechanicznych T. K. (1) (k. 265-297) wraz z jego uzupełniającym przesłuchaniem na rozprawie (k. 309-311v), opinii R. L. (1) (k. 324).

Świadek W. R. jako mechanik pojazdów samochodowych w swoich zeznaniach potwierdził okoliczność dokonywania naprawy zakupionego przez powoda pojazdu. W dalszej części zeznań wskazał, że podczas wymiany pompy wspomagania kierowniczego zauważył usterki w postaci skrzywienia uchwytu, do którego mocowana jest pompa oraz skrzywienia wzmocnienia zderzaka. Zdaniem świadka uszkodzenia te powstały najprawdopodobniej podczas uderzenia samochodu, co koresponduje z wnioskami wynikającymi z opinii biegłego T. K., a także z treścią umowy, na podstawie której właścicielem samochodu stała się pozwana, w której to określono, iż samochód jest powypadkowy.

Oceniając zeznania świadka Sąd uznał je za wiarygodne w całości, tym bardziej, iż żadna ze stron w toku postępowania ich nie podważyła.

Na uwzględnienie zasługiwały również zeznania świadka J. N. – małżonki powoda. Potwierdziła ona zapewnienia pozwanej oraz jej męża o dobrym stanie technicznym zakupionego pojazdu. Z zeznań tych wynika, iż powód przed zakupem pojazdu nie został poinformowany o tym, iż jest to samochód powypadkowy. Ponadto wskazała, że podczas oględzin samochodu nie dało zauważyć się jakichkolwiek problemów z powłoką lakierową auta, które mogłyby świadczyć o przeprowadzonych naprawach blacharsko-lakierniczych, co potwierdza również opinia biegłego T. K., który wprost stwierdził, iż uszkodzenia pojazdu, które były poddane naprawie były mało widoczne dla osoby, która posiada małą wiedzę techniczną w zakresie napraw nadwozi samochodowych. Zatem tym bardziej trudno było to ocenić osobie, która nie posiada jakiegokolwiek doświadczenia w tym zakresie, tj. powodowi. W swoich zeznaniach świadek wyjaśnił również, że zależało im z powodem na zakupie samochodu bezwypadkowego i z pewnością okoliczność, iż samochód oferowany przez pozwaną jest samochodem powypadkowym, nie skłoniłaby ich do jego kupna, tym bardziej, iż na jego zakup wydali wszystkie swoje oszczędności.

Oceniając te zeznania Sąd uznał je za wiarygodne w całości, albowiem korespondowały w najdrobniejszych szczegółach z pozostałymi dowodami w sprawie, którym Sąd dał wiarę, a w szczególności przesłuchaniem powoda, czy opinią biegłego.

Natomiast Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka P. S. i korespondującymi z nimi twierdzeniom pozwanej, iż informował on powoda o tym, że pojazd jest powypadkowy. Oboje są bowiem zainteresowani wynikiem rozstrzygnięcia w tej sprawie, a pozwana nie wykazała w żaden wiarygodny sposób przed Sądem, że jej zeznania są prawdziwe. Przyjęcie prawdziwości twierdzeń pozwanego i świadka w tym zakresie przeczą spójne i konsekwentne zeznania pozostałych świadków oraz samego powoda, z których wynikało, iż powód był utrzymywany w przekonaniu, iż nabywa pojazd, który nie został uszkodzony w wypadku. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, iż świadek w trakcie rozmów z powodem powiedział jedynie o tym, że ze względów estetycznych i wizualnych przemałował przedni zderzak na białe, wspominał o wymianie przednich lamp oraz wyjaśnił, że zarysowania szyby od strony pasażera są wynikiem zadrapania przez gałęzie podczas jazdy przez las, co w ocenie Sądu nie jest równoznaczne z informacją o powypadkowości pojazdu. Ponadto powód wyraźnie wskazał, że w sytuacji gdyby wiedział o tym, że samochód jest powypadkowy, nie zdecydowałby się na zakup takiego samochodu, a na pewno nie zapłaciłby za niego tak wysokiej ceny. Można zatem przyjąć, iż bezwypadkowość pojazdu była w zasadzie przesłanką determinującą podjęcie decyzji o zakupie samochodu. Sąd przyjął bowiem, że powzięcie przez powoda jeszcze przed datą podpisania umowy wiadomości o dość rozległych uszkodzeniach auta, skutkowałoby odstąpieniem od jej zawarcia. Zasady doświadczenia życiowego, logiki oraz wskazania wiedzy bezsprzecznie pozwalają przyjąć, że inwestując sumę 30.000,00 zł w używany pojazd, powodowi zależało przede wszystkim na tym, aby jego stan techniczny odpowiadał, z jednej strony opisowi przedstawionemu przez sprzedającego, z drugiej zaś poczynionym przed dokonaniem zakupu założeniom poczynionym przez kupującego. Każda znacząca naprawa pojazdu wpływa na ubytek jego wartości i o tak szerokich naprawach potencjalni nabywcy winni być informowani. W trakcie normalnej eksploatacji pojazdu, zaczęły ujawniać się wady będące konsekwencją nieprawidłowo dokonanej naprawy blacharsko-lakierniczej auta. W pozostałej części zeznań świadek przedstawił przebieg transakcji sprzedaży samochodu w głównej mierze zgodnie z pozostałym materiałem dowodowym.

Niezależnie od powyższego zdaniem Sądu nawet powiadomienie powoda o powypadkowości pojazdu nie wyłącza w tej sprawie odpowiedzialności pozwanej. Omawiana powypadkowość pojazdu nie jest sama w sobie wadą istotną pojazdu. Samochód powypadkowy, który został naprawiony w sposób odpowiadający standardom technologicznym naprawy przywracającej pojazd do stanu sprzed szkody, nie jest wadliwy (o ile oczywiście kupujący nie został zapewniony o jego bezwypadkowości). Zostały mu bowiem przywrócone funkcje i właściwości, które umożliwiają zwykłe i normalne korzystanie z pojazdu. Z kolei jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności opinii biegłego T. K., przedmiotowy pojazd przechodził obszerną naprawę blacharsko-lakierniczą, wykonywaną po szkodzie obejmującej przede wszystkim praw stronę, dach i przód pojazdu. Naprawa ta została wykonana nieprofesjonalnie, nie przywracając pojazdu do stanu sprzed szkody. Co więcej, wykrycie wady nie było możliwe podczas wykonanego przed zakupem badania diagnostycznego bowiem konieczne było przeprowadzenie dodatkowych czynności takich jak demontaż podsufitki czy osłony słupa.

Zeznaniom powoda M. N. Sąd w całości dał wiarę. Są one jasne, klarowne, niesprzeczne, zgodne z pozostałym materiałem dowodowym, w tym wnioskami z prywatnej opinii technicznej rzeczoznawcy oraz opinii biegłego sądowego z dziedziny pojazdów mechanicznych. Powód wskazuje, że problemy z autem rozpoczęły się dopiero po jego zakupie, natomiast podczas oględzin nic nie wskazywało na tak rozległą naprawę i w tej części zeznania powoda są zbieżne z zeznaniami pozostałych świadków. Powyższe koresponduje także z wnioskami biegłego, który wprost stwierdził, iż usterki w postaci pęknięcia masy szpachlowej powstają dopiero po jakimś czasie od naprawy w związku z czym podczas zakupu mogły być niewidoczne. Również przedstawiając przebieg transakcji sprzedaży samochodu, czy też zauważone następnie wady pojazdu powód zeznawał zgodnie z materiałem dowodowym, któremu Sąd dał wiarę. Sąd nie uwzględnił jedynie twierdzeń powoda odnośnie ceny zapłaconej za przedmiotowy pojazd. Co innego bowiem wynika z treści umowy zawartej pomiędzy stronami. Ze względu na przepis art. 247 k.p.c. Sąd nie prowadził postępowania dowodowego na tę okoliczność, o czym więcej w części prawnej uzasadnienia.

Mając na uwadze przedstawione w sprawie stanowiska stron, w tym przede wszystkim wniosek powoda, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego z dziedziny pojazdów mechanicznych. Sąd oparł się w całości na sporządzonej przez biegłego opinii na okoliczność ustalenia jakiego rodzaju uszkodzenia były w samochodzie marki D. D. o nr. rej. (...) w momencie nabycia tego samochodu przez powoda, w szczególności czy samochód uległ dachowaniu, jakie w związku z tym powstały szkody, czy naprawa tych uszkodzeń została przeprowadzona prawidłowo, jaki wpływ mają tego rodzaju uszkodzenia na prawidłową eksploatację samochodu, na jego wartość rynkową oraz ustalenia czy naprawy, których dokonywał powód w samochodzie, a które zostały wskazane w pozwie mogły wynikać wskutek zużywania się części czy też części te były wadliwe w chwili nabycia tego pojazdu przez powoda. Zdaniem Sądu opinia biegłego była jasna, profesjonalna i pozbawiona wewnętrznych sprzeczności. Została sporządzona w sposób rzetelny i wnikliwy, pogłębiona o przesłuchanie biegłego na rozprawie w dniu 18.01.2018r. pozwoliła na ustalenie okoliczności istotnych do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. W treści opinii, sporządzonej w oparciu o akta sprawy, jak również po przeprowadzeniu szeregu czynności dodatkowych biegły wskazał, że pojazd w dniu zakupu przez powoda był po naprawie blacharsko-lakierniczej. W szczególności biegły stwierdził rozległe ślady naprawy pojazdu w części przedniej i prawej oraz w okolicach dachu pojazdu. W ocenie biegłego naprawa pojazdu została wykonana poza autoryzowaną stacją obsługi D., o czym świadczy jakość naprawy. Pomiar grubości powłoki lakierowej w części prawej i góry pojazdu wykazał znacznie wyższe wyniki, niż na elementach pozostałych. Naprawa pojazdu przeprowadzona została w sposób znacznie odbiegający od technologii naprawy przeprowadzonej przez producenta pojazdu. Widoczne są również ślady demontażu osprzętu nadwozia jak i elementy, które nie były poddane naprawie po ich uszkodzeniu. Zdaniem biegłego w celu usunięcia tych wad konieczna jest ponowna naprawa pojazdu, a wstępny koszt naprawy oscyluje w granicach 21.729,24 zł. Natomiast wartość pojazdu na dzień zawarcia umowy przez strony to kwota 23.100,00 zł. W dalszej części opinii biegły stwierdził, iż uszkodzenia pojazdu nie są widzialne i zauważalne przez niewykwalifikowaną osobę w technice samochodowej, co oznacza, że trudno jest takiej osobie ocenić bez specjalistycznego sprzętu zakres naprawy pojazdu. Natomiast nie można jednoznacznie stwierdzić, czy naprawy pojazdu wykonane przez powoda po zakupie w postaci wymiany pompy wspomagania, łożyska koła oraz związane z układem zasilania gazem mogą mieć związek z wcześniejszą szkodą na pojeździe.

W odpowiedzi na zastrzeżenia złożone przez pełnomocnika pozwanej, przesłuchiwany na rozprawie biegły podtrzymał opinię, wyjaśnił szczegółowo wszelkie wątpliwości zgłaszane przez pozwaną. Zaznaczył, że nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi czy pojazd uległ dachowaniu, natomiast niewątpliwie widoczne jest, że dach był naprawiany. Trudno jest bowiem stwierdzić mechanikę uszkodzenia pojazdu po wykonanej jego odbudowie. Biegły ponadto wyjaśnił, iż ślady zdeformowania podsufitki po jej wcześniejszych demontażach może zauważyć jedynie osoba, która wie w jakim celu dany element może być demontowany. Biegły ponownie podkreślił, iż stwierdził wadliwość wykonania naprawy nadwozia w postaci odtworzenia znacznie zdeformowanych jego elementów, zużycia dużej ilości masy szpachlowej. Niewątpliwie błędnie przeprowadzona naprawa samochodu ma znaczący wpływ na poczucie bezpieczeństwa podczas poruszania się pojazdem, gdyż w każdym momencie może dojść do nieprzewidzianego zdarzenia drogowego o nieprzewidzianych skutkach. Biegły podczas przesłuchania wyjaśnił również co oznaczają sformułowania zawarte w umowie sprzedaży przedmiotowego samochodu, na podstawie której jego właścicielem stała się pozwana. Rzemieślnicze użytkowanie oznacza, że jest to handel częściami na rynku wtórnym na terenie pierwotnej rejestracji pojazdu. Natomiast eksport poza granice kraju oznacza, iż pojazd w miejscu pierwotnej rejestracji nie jest już dopuszczony do ruchu. ó

Ponieważ biegły T. K. (1) nie był w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy usterki instalacji gazowej były spowodowane eksploatacją samochodu przez powoda czy też wcześniejszym zdarzeniem przed nabyciem samochodu oraz uwzględniając wniosek pozwanej w tym zakresie, Sąd dopuścił dowód z opinii R. L. (1). W załączonej do akt sprawy opinii wskazał, że instalacje gazowe L. R., montowane fabrycznie w samochodach marki D. D., cechują się dużą awaryjnością, co może świadczyć o ich niskiej jakości. Według obserwacji biegłego wtryskiwacze nagminnie ulegają zużyciu już przy przebiegu 60 000 km. Natomiast usterka wielozaworu mogła powstać zarówno na skutek wstrząsu spowodowanego wypadkiem, jak i samoistnie. Dalej stwierdził, iż istotny wpływ na działanie instalacji gazowej ma jej właściwa eksploatacja przez użytkownika – dokonywanie okresowych przeglądów instalacji (...) zgodnie z zaleceniami producenta pojazdu lub instalacji, co powinno być poświadczony w książce gwarancyjnej. Nie wolno

także manipulować przy instalacji osobom nieuprawnionym, należy tankować gaz dobrej jakości. Podsumowując R. L. przyjął, że powyższe usterki były spowodowane niską jakością instalacji gazowej L. R. i nie były spowodowane eksploatacją samochodu przez powoda, ani też zdarzeniem zaistniałym przed nabyciem przez niego pojazdu.

Oceniając tę opinię Sąd uznał ją w całości za wiarygodną, tym bardziej, iż żadna ze stron nie zakwestionowała wniosków z niej płynących.

Sąd oceniając dowody wynikające z dokumentów ujawnionych i przeprowadzonych na rozprawie stwierdził, że dowody te nie były przez strony kwestionowane. Również Sąd nie miał podstaw aby czynić to z urzędu, w toku postępowania nie zaszyły bowiem żadne okoliczności mogące ujemnie wpłynąć na ocenę dowodową tych dokumentów. Dlatego też, nie mając podstaw do odmówienia wiarygodności tym dowodom, ich autentyczności i prawdziwości treści w nich zawartych, Sąd dał im wiarę.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo o zapłatę zasługiwało na uwzględnienie co do zasady aczkolwiek pod względem wysokości było zbyt daleko idące.

Bezspornym w sprawie było, że strony łączyła umowa sprzedaży, której przedmiotem był samochodu osobowego marki D. D. o nr. rej. (...). Istota sporu w niniejszej sprawie koncentrowała się natomiast wokół stwierdzenia czy samochód zakupiony przez powoda miał w chwili zawarcia umowy wady istotne stanowiące podstawę odstąpienia od umowy sprzedaży, a także skuteczność tego odstąpienia.

Zgodnie z art. 556 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy sprzedaży (tj. w dniu 11.01.2014r.) sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo jeżeli rzecz została kupującemu wydana w stanie niezupełnym (rękojmią za wady fizyczne). Zgodnie bowiem z art. 51 ustawy z dnia 30.05.2014r. o prawach konsumenta (tekst jednolity – Dz. U. z 2017r., poz. 683 z późn. zm.), która weszła w życie w dniu 25.12.2014r. zmieniając m.in. ustawę - Kodeks cywilny, do umów zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe.

Rodzaj uprawnień, jakie przysługują kupującemu w ramach rękojmi w razie wadliwości przedmiotu sprzedaży określają przepisy art. 560 k.c. i art. 561 k.c. W razie ujawnienia się wady rzeczy sprzedanej oznaczonej co do tożsamości kupujący ma uprawnienie do odstąpienia od umowy, do żądania obniżenia ceny i do żądania usunięcia wady rzeczy, przy czym wybór, z którego z tych uprawnień skorzystać, należy do kupującego. Możliwość skorzystania z uprawnień wynikających z rękojmi, w szczególności z odstąpienia od umowy, nie jest uzależniona od tego, czy wady są istotne.

Ustawowa odpowiedzialność z tytułu rękojmi ma charakter absolutnej, oznacza to, iż sprzedawca nie może się od niej zwolnić, obciąża go niezależnie od tego, czy spowodował wadliwość rzeczy, czy ponosi w tym zakresie jakąkolwiek winę, a nawet czy w ogóle wiedział lub mógł wiedzieć o tym, że sprzedawana rzecz jest wadliwa. Wystarczającą przesłanką faktyczną dla tego rodzaju odpowiedzialności jest ustalenie, iż wydana i odebrana przez kupującego rzecz wykazuje cechy kwalifikujące ją w danym stosunku prawnym jako rzecz wadliwą.

W niniejszej sprawie przedmiotem sporu był samochód używany. Jednak zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa wyrażonym m.in. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 3 lipca 2008r., nie ulega wątpliwości, iż przepisy o rękojmi za wady fizyczne odnoszą się także do sprzedaży rzeczy używanych, a wobec tego także w takim przypadku sprzedana rzecz winna być właściwej jakości i nadawać się do użycia ze względu na zwyczajne przeznaczenie rzeczy. Jeżeli rzecz takich cech nie osiąga to przypisać jej można wadliwość fizyczną w rozumieniu art. 556 k.c. (V ACa 239/08, Legalis nr 218213).

Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 czerwca 2000r. kupujący nie ma obowiązku badania rzeczy, chyba że zbadanie rzeczy jest w danych stosunkach przyjęte (art. 563 k.c.) To oznacza, że kupujący, mając oczywiście prawo zbadania nabytej rzeczy, nie jest obciążony prawnym obowiązkiem czujności ani szczególnego badania rzeczy. Z tego wynika, że skoro badanie rzeczy jest uprawnieniem kupującego, to nie mogą go spotkać żadne ujemne skutki, w razie gdyby z uprawnienia zbadania rzeczy nie skorzystał. Wiedza nabywcy o wadzie, w świetle art. 557 § 1 k.c. nie zwalnia bowiem sprzedawcy od odpowiedzialności z rękojmi – gdy nabywca nie zauważył wady w chwili zawarcia umowy na skutek własnego niedbalstwa. W przepisach k.c. brak jest bowiem uzależnienia odpowiedzialności z tytułu rękojmi od tego, czy wada ma charakter jawny. Wprawdzie w praktyce obrotu przetrwało znane kodeksowi zobowiązań (art. 323 kodeksu zobowiązań) pojęcie wady jawnej (zatem również będące jego przeciwieństwem wady ukrytej), to nie ulega jednak wątpliwości, że odpowiedzialność z tytułu rękojmi uregulowana w k.c. nie zależy od tego charakteru wady. Zgodnie bowiem z treścią art. 557 § 1 k.c. sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy. Z powyższego wynika zatem, że dla zwolnienia sprzedawcy od odpowiedzialności z tytułu rękojmi konieczne jest, by kupujący wiedział o wadzie i nie podlega badaniu kwestia, czy powinien był wiedzieć na przykład dlatego, że wada rzeczy była jawna. Wynika stąd, że na gruncie k.c. nie ma znaczenia podział na wady jawne i ukryte, a odpowiedzialność z tytułu rękojmi jest niezależna od podziału na te wady (V CKN 66/00, Lex nr 52580). W razie gdy kupujący posiadał wiedzę o konkretnej wadzie w chwili wydania rzeczy, mamy do czynienia z jego dorozumianą zgodą na nabycie towaru niepełnowartościowego, a co za tym idzie – staje się uzasadnione wyłączenie odpowiedzialności sprzedawcy z tego tytułu. Należy zauważyć, że odpowiedzialność sprzedawcy nie zostaje wyłączona w sytuacji, gdy kupujący wprawdzie o wadzie nie wiedział, jednak mógł się o niej z łatwością dowiedzieć bądź powinien był wiedzieć przy zachowaniu należytej staranności. Nie ma zatem znaczenia podział na wady jawne i ukryte. Jeżeli bowiem w rzeczy tkwi wada jawna, o której kupujący nie wiedział, ale mógłby się o niej z łatwością dowiedzieć, to odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu tej wady nie zostaje wyłączona, jeżeli sprzedawca nie będzie w stanie wykazać, że kupujący posiadał pozytywną wiedzę o tej wadzie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 stycznia 1994r., I ACr 640/94, Legalis nr 33330). Sprzedawca ponosi zatem odpowiedzialność nie tylko za wady ukryte, ale i za wady jawne, które nie były znane kupującemu, niezależnie od tego, czy o wadach tych nie wiedział z przyczyn przez siebie zawinionych czy też nie. Ciężar dowodu spoczywa zatem na sprzedawcy. Dowód taki może iść w kierunku wykazania, że kupujący został poinformowany przez sprzedawcę o istnieniu konkretnej wady.

Innymi słowy należy zatem stwierdzić, że pozwany nie może zwolnić się z odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy tylko dlatego, że powód nie wykrył owych wad wcześniej, nawet jeśli nie pozostawały one trudne do zauważenia bądź sprzedający o nich nie wiedział. Z pewnością natomiast jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny w takim stosunku, w jakim wartość rzeczy wolnej od wad pozostaje do jej wartości obliczonej z uwzględnieniem istniejących wad. Stosownie do przepisu art. 6 k.c. ciężar udowodnienia tego spoczywa na kupującym, który z faktu istnienia wady wywodzi dla siebie skutki prawne (tak SN w uchwale z dnia 21 marca 1977r., III CZP 11/77, Legalis nr 19973). Z jednego z tych uprawnień skorzystała w niniejszej sprawie powódka.

Zdaniem Sądu, nie sposób pominąć, co już wcześniej zaznaczono, że uprawnienia do dochodzenia przez kupującego roszczeń z tytułu rękojmi nie ogranicza się tylko do tych sytuacji, gdy przedmiotem umowy sprzedaży są rzeczy nowe. Określona komentowanym przepisem odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej odnosi się także do rzeczy używanych. Nie obejmuje ona jednak odpowiedzialności za takie zmniejszenie wartości lub użyteczności rzeczy, które jest normalnym następstwem jej prawidłowego używania. Uwzględnić bowiem trzeba fakt, że nawet najbardziej prawidłowa eksploatacja rzeczy zawsze zmniejsza jej wartość i użyteczność. Kupujący w odniesieniu do rzeczy używanych ma tego świadomość, czego wyrazem jest ekwiwalent w niższej cenie. Powinien on mieć także świadomość, wdając się w tego typu transakcje, granic ryzyka, jakie towarzyszą nabyciu rzeczy używanej (wyrok SN z dnia 19 listopada 1973r., II CR 512/73, OSNCP 1974, nr 10, poz. 169; wyrok SN z dnia 21 marca 1977r., III CZP 11/77, (...) 1977, nr 8, poz. 132; wyrok SN z dnia 13 marca 1981r., III CRN 31/81, OSN 1981, nr 11, poz. 219).

Z drugiej jednak strony z faktu, iż przedmiotem transakcji jest rzecz używana trudno wnosić, by nabywca miał orientować się w jej wadach, zwłaszcza, że jak już wspomniano co do zasady nie jest on obciążony prawnym obowiązkiem czujności ani szczególnego badania rzeczy. Ciężar dowodu na okoliczność znajomości wady przez kupującego w chwili zawarcia umowy obciąża sprzedawcę. Ułatwienia dowodowe dla sprzedawcy pojawiają się wprawdzie w sytuacji sprzedania określonej rzeczy jako niepełnowartościowej, ale aby sprzedawca ze wspomnianego ułatwienia mógł skorzystać, wada rzeczy musi być wyraźnie oznaczona w momencie dokonywania czynności (Cz. Żuławska (w:) G. Bieniek, Komentarz, t. III, 2007, s.56).

W ocenie Sądu, ustalony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, iż w samochodzie powoda występowały wady fizyczne, które tkwiły w rzeczy sprzedanej, a ujawniły się po przejściu ryzyka na kupującego. Jak wynika z ustalonego w sprawie stanu faktycznego samochód powoda obarczony był wadą polegającą na nieprawidłowo wykonanej naprawie blacharsko-lakierniczej. Biegły sądowy podkreślił, iż zidentyfikowane podczas oględzin ślady uszkodzeń oraz wykonane naprawy świadczą o tym, że pojazd marki D. D. był pojazdem powypadkowym w dniu zawarcia umowy, tj. w dniu 11.01.2014r. Nadto widoczne ślady wskazują, że naprawy przeprowadzone przed dniem zawarcia umowy sprzedaży posiadały bardzo szeroki zakres, ponieważ obejmowały pokrywę silnika, dach nadwozia, błotnik tył lewy, błotnik tył prawy, szkielet wewnętrzny błotnika tył prawego, drzwi prawe tył, drzwi prawe przód, rama boku prawego, podsufitkę, próg prawy, słupek środkowy prawy wewnętrzny i zewnętrzny oraz wzmocnienie czołowe. Ponadto znaczna ilość wypełniacza (szpachli) w części prawej i górnej pojazdu czy ślady zdeformowania podsufitki, zidentyfikowane podczas oględzin, oznaczają, że przeprowadzone naprawy były bardzo złej jakości, dokonane w sposób znacznie odbiegający od technologii naprawy przeprowadzonej przez producenta pojazdu.

Posiłkując się opinią i ustaleniami powołanego w sprawie biegłego Sąd uznał, że przedmiotowy pojazd posiadał wadę fizyczną, która była wynikiem jego wypadkowej przeszłości i dokonywanej naprawy, którą biegły ocenił jako bardzo złej jakości, przeprowadzoną amatorsko, bez dbałości o walory niezawodności i bezpieczeństwa eksploatacji pojazdu. W ocenie biegłego naprawa została wykonana poza autoryzowaną stacją obsługi D.. Wady istniejące w dniu 11.01.2014r. odnoszą się do części przedniej i prawej oraz okolic dachu pojazdu, co sprawia, że w celu ich usunięcia konieczna jest ponowna naprawa pojazdu. Wady zatem tkwiły w rzeczy sprzedanej, a pozwana nie może zasłaniać się twierdzeniem, iż powód w umowie oświadczył, że znany jest mu stan techniczny kupowanego auta.

Zdaniem Sądu nie ma najmniejszej wątpliwości, iż powód przed dokonaniem zakupu samochodu osobowego marki D. D. nie miał pełnej możliwości zapoznania się z jego stanem technicznym, albowiem ujawnione wady możliwe były do wykrycia wyłącznie podczas specjalistycznego badania przy użyciu odpowiedniego sprzętu i nie musiał tego robić. Wprawdzie przed dokonaniem zakupu na prośbę powoda przeprowadzone zostały badania diagnostyczne auta, niemniej jednak powszechnie wiadomo, iż podczas tego rodzaju badania diagnosta nie sprawdza grubości powłoki lakierowej. Ponadto z opinii biegłego sądowego wynika, iż ujawnione wady samochodu były tego rodzaju, że powód nie mógł ich dostrzec samodzielnie na etapie oględzin pojazdu przed jego sprzedażą nawet przy dołożeniu należytej staranności, a ponadto ujawnienie tych wad nie było możliwe podczas badania diagnostycznego. Stwierdzenie wady wymagało bowiem użycia specjalistycznego sprzętu oraz demontażu podsufitki czy osłony słupa. Trudno również wymagać od powoda, aby obowiązek zachowania należytej staranności w jego przypadku obejmował konieczność zlecenia osobie wykwalifikowanej w technice samochodowej zbadania grubości lakieru, dla celów sprawdzenia hipotetycznego założenia, czy samochód nie jest po naprawie blacharsko-lakierniczej, w szczególności, że kupujący w ogóle nie ma obowiązku badania rzeczy, a nadto pozwana nie informowała powoda, iż samochód jest po tego rodzaju naprawie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 listopada 1998r., I ACa 351/98, Lex nr 36287).

Zauważenia wymaga, iż odnośnie stanu technicznego samochodu powód bazował także na twierdzeniach pozwanej i jej męża, którzy nie poinformowali go o rzeczywistym stanie technicznym pojazdu. Powód tym bardziej uznał za wiarygodne słowa pozwanej oraz zaufał jej, dlatego że pozwana pełni funkcję radnej Gminy O.. Ponadto powodowi w zakresie zbadania rzeczy nie można postawić jakiegokolwiek zarzutu, bowiem na jego prośbę przed zakupem przeprowadzono badanie diagnostyczne auta. Należy zatem przyjąć, iż powodowi zależało na tym, by kupić sprawny samochód, tym bardziej, iż przeznaczył na zakup niemałą kwotę. Należy również zauważyć, że pozwana nie podnosiła

w trakcie procesu argumentu, że proponowała powodowi zasięgnięcie opinii rzeczoznawcy, osoby dysponującej fachową wiedzą z zakresu techniki samochodowej.

Kolejną kwestią, wymagającą ustalenia, dotyczyła stanu wiedzy powoda o wadzie rzeczy. Jak bowiem zostało to wcześniej wskazane, sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy (art. 557 § 1 k.c.). Znajomość wady przez kupującego musi być skorelowana z jego decyzją (aktem woli) zakupu konkretnej rzeczy mimo jej wadliwości, a więc ze zgodą na nabycie towaru niepełnowartościowego, dlatego wymagane jest, ażeby kupujący wiedział o wadzie najpóźniej w chwili zawarcia umowy. Należy podkreślić, iż kupujący musi mieć świadomość istnienia konkretnej wady i tylko co do tej wady odpowiedzialność sprzedawcy może podlegać wyłączeniu. Ciężar świadomości kupującego spoczywa, w myśl art. 6 k.c., na sprzedawcy.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, iż pozwana oraz jej mąż w dacie zawarcia umowy sprzedaży posiadali wiedzę, iż pojazd był autem powypadkowym. Okoliczność ta wynika wprost z umowy sprzedaży, na podstawie której pozwana zarejestrowała w Polsce samochód. Wprawdzie powód obejrzał samochód, zlecił również przeprowadzenie badań diagnostycznych, to jednak ani powód ani też diagnosta nie posiadali wystarczającej wiedzy i kompetencji do stwierdzenia tego rodzaju wady. Najistotniejsze i decydujące znaczenie ma fakt, iż pozwana, nawet jeśli informowała powoda o pewnych wadach pojazdu, to nie podała mu do wiadomości, że jego stan techniczny jest taki, jak to opisał biegły w swojej opinii, w szczególności, że jest to samochód powypadkowy i że był naprawiany w zakresie blacharsko-lakierniczym.

Sąd przyjął, że powzięcie przez powoda jeszcze przed datą podpisania umowy wiadomości o dość rozległych uszkodzeniach auta oraz dokonanych naprawach skutkowało odstępniem od jej zawarcia. Zasady doświadczenia życiowego, logiki oraz wskazania wiedzy bezsprzecznie pozwalają przyjąć, że inwestując sumę 30.000,00 zł w używany pojazd, powodowi zależało przede wszystkim na tym, aby jego stan techniczny odpowiadał, z jednej strony opisowi przedstawionemu przez sprzedającego, z drugiej zaś poczynionym przed dokonaniem zakupu założeniom poczynionym przez kupującego. W trakcie normalnej eksploatacji pojazdu ujawniły się wady szczegółowo opisane w opinii biegłego. W tym zakresie nie ulega wątpliwości, iż powód istotnie zdołał wady udowodnić. Tym samym wykazał przesłankę odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wady rzeczy.

Podkreślić w tym miejscu należy, że w celu usunięcia tych wad konieczna jest ponowna naprawa pojazdu, a wstępny koszt naprawy oscyluje w granicach **21.729,24 zł**. Natomiast wartość pojazdu na dzień zawarcia umowy przez strony wyrażała się kwotą **23.100,00 zł** przy czym powód za ten samochód zapłacił znacznie wyższą kwotę.

W dalszej kolejności podkreślić należy, iż zgodnie z brzmieniem art. 568 § 1 k.c. sprzed jego nowelizacji, uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne wygasają po upływie roku, (...), licząc od dnia, kiedy rzecz została kupującemu wydana. W niniejszej sprawie roczny termin upłynął z dniem 11.01.2015r. Nie mniej jednak powód nie został pozbawiony możliwości wykonania uprawnień z tytułu rękojmi ze względu na treść art. 568 § 2 k.c. Zgodnie z treścią powołanego przepisu wpływ powyższych terminów (tj. terminu rocznego) nie wyłącza wykonania uprawnień z tytułu rękojmi, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił.

Podstępne zatajenie wady jest umyślnym działaniem sprzedawcy ukierunkowanym na celowe ukrycie wady, przy czym przesłanką takiego postępowania musi być wiedza sprzedawcy o istnieniu wady. Wiedza ta musi towarzyszyć sprzedawcy także w razie przyjęcia, że działaniem podstępnym jest samo niedoinformowanie kupującego o ujawnionej wadzie. Takim umyślnym działaniem sprzedawcy będzie zatem np. ukrycie lub zamaskowanie wadliwości, a co najmniej sytuacja, w której sprzedawca, wiedząc o istnieniu wady, nie poinformował o niej kupującego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2003r., II CKN 1382/00, Lex nr 78819).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, Sąd uznał, iż pozwana, pomimo pełnej wiedzy w zakresie wypadkowości auta, zataiła przed powodem zarówno rozległość uszkodzenia pojazdu, jak również zakres wykonanej naprawy. Roszczenie powoda wynika z faktu, że samochód nie posiadał cech, o których istnieniu zapewniła go pozwana wraz z mężem przy zawieraniu umowy sprzedaży, w szczególności nie posiadał tylko usterek wynikających jedynie ze

zużycia eksploatacyjnego, ale został też nieprawidłowo naprawiony po wypadku, co wpływa na bezpieczeństwo jazdy dla kierowcy pojazdu oraz jego pasażerów. Jak wynika bowiem z opinii biegłego, nie technologiczna naprawa obudowy pojazdu, chociażby spawanie poszycia dachu prowadzi do wniosków, że przy kolejnym zderzeniu taki element może w nieprzewidziany sposób się zdeformować i zagrozić bezpieczeństwu użytkownika. W ocenie Sądu poinformowanie powoda tylko o pomalowaniu zderzaka oraz wymianie lamp i zatajenie informacji o zakresie dokonanych napraw, stanowiło podstępne zatajenie wady

Podkreślić należy, iż pozwana w żaden sposób nie wykazała okoliczności zwalniających jej z odpowiedzialności, w szczególności, aby w samochodzie nie istniały wady stanowiące podstawę odstąpienia od umowy, czy też aby wady ujawnione powstały z przyczyn innych (zewnętrznych) aniżeli tkwiących w pojeździe. Pozwana nie wykazała również faktu, iż powód w chwili zawarcia umowy i wydania rzeczy, wiedział o wadach pojazdu stanowiących podstawę odstąpienia od umowy, co w myśl art. 557 § 1 k.c. zwalniałoby pozwaną od odpowiedzialności z tytułu rękojmi w niniejszej sprawie.

Bez wpływu na odpowiedzialność pozwanej z tytułu rękojmi pozostawał także zawarty w umowie z dnia 11.02.2014r. zapis, że stan techniczny pojazdu był powodowi znany. Zapis ten można co najwyżej traktować jako oświadczenie wiedzy kupującego, potwierdzające, że zapoznał się ze stanem technicznym samochodu i nie dostrzegł w nim żadnych usterek. Podkreślenia wymaga po raz kolejny, że o stanie pojazdu, opisanym w opinii biegłego sądowego, bezsprzecznie powód nie wiedział.

W tej sytuacji w ocenie Sądu w ustalonym stanie faktycznym odstąpienie od umowy jest jak najbardziej zasadne. Strona powodowa odstępując od umowy może w związku z tym domagać się zwrotu od pozwanej kwoty jaką łącznie uiściła za zakup pojazdu. Zasądzeniu podlegała zatem kwota w wysokości 30.000,00 zł. Należy zauważyć, iż w tym zakresie Sąd poczynił ustalenia na podstawie zapisów umowy zawartej między stronami niniejszego postępowania. Z treści umowy bowiem wprost wynika, iż za samochód marki D. D. powód uiścił kwotę 30.000,00 zł. Nie mogły zatem zostać uwzględnione twierdzenia powoda jakoby zapłacił pozwanej kwotę 38.000,00 zł. Należy wyjaśnić, iż Sąd nie mógł prowadzić postępowania dowodowego na okoliczność zapłaty przez powoda wskazanej kwoty ze względu na treść art. 247 k.p.c. W trakcie postępowania Sąd nie dopatrył się również żadnych szczególnych okoliczności, które uzasadniałyby przeprowadzenie takiego dowodu. Należy podkreślić, iż obie strony niniejszego postępowania podpisały umowę i tym samym wyraziły zgodę na jej treść. Ponadto żadna ze stron nie zakwestionowała autentyczności przedmiotowej umowy, dlatego też Sąd uwzględnił roszczenie powoda tylko do kwoty 30.000,00 zł.

Na uwzględnienie nie zasługiwało również roszczenie powoda o zasądzenie na jego rzecz od pozwanej kwoty 1.821,58 zł tytułem naprawienia szkody poniesionej w związku z wadą fizyczną sprzedanego mu przez pozwaną samochodu. Zasadność tego roszczenia należało ocenić w oparciu o treść przepisu art. 566 § 1 zd. 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Obowiązek sprzedawcy naprawienia na podstawie art. 566 § 1 zd. 1 k.c., w granicach dodatniego interesu umownego, szkody poniesionej przez kupującego ogranicza się tylko do szkody poniesionej wskutek istnienia wady (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2005r., II CK 673/04, Lex nr 301815).

Na gruncie niniejszej sprawy za wadę w rozumieniu tego przepisu nie mogą być uznane uszkodzenia pompy wspomagania, łożyska koła oraz układu zasilania gazem. Jak wynika z opinii biegłego T. K. (1) nie można obecnie jednoznacznie stwierdzić, czy powyższe uszkodzenia mogą mieć związek z wcześniejszą szkodą na pojeździe, w wyniku której wykonano naprawę blacharsko-lakierniczą. Dodatkowo z opinii R. L. (1) wynika, iż usterki układu zasilania gazem w postaci wtryskiwaczy oraz wielozaworu powstały wskutek niskiej jakości instalacji gazowej L. R. i nie były spowodowane eksploatacją samochodu przez powoda, ani też zdarzeniem zaistniałym przed nabyciem samochodu przez powoda. Powyższe oznacza zatem, iż wszelkie koszty naprawy w tym zakresie poniesione przez powoda nie stanowią szkody poniesionej wskutek istnienia wady samochodu, co przesądziło o oddaleniu powództwa w tym zakresie.

Powód zgłosił także żądanie zasądzenia odsetek od żądanej w pozwie kwoty od daty 08.12.2016r., a od kwoty 1.821,58 zł od dnia doręczenia pozwu pozwanej. Zgodnie z art. 481 § 1 k.c. „jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia

pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi”.

Mając na uwadze to, iż oświadczenie powoda o odstąpieniu od umowy sprzedaży zostało sporządzone w dniu 07.12.2016r. i doręczone pozwanej w dniu 08.12.2016r. a zarazem uwzględniając czas potrzebny pozwanej na zajęcie stanowiska, a pozwana ustosunkowała się do tego oświadczenia w piśmie z dnia 21.12.2016r. (k. 336-340 w zw. k. 66, 71-72), to w ocenie Sądu zasadnym jest przyjęcie początkowej daty naliczania odsetek od dnia 21.12.2016r., czyli od daty sporządzenia przez pozwaną pisma, w którym odmówiła ona spełnienia żądania powoda, o czym orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. W konsekwencji dalej idące żądanie zasądzenia odsetek, w tym od kwoty 1.821,58 zł, która nie została zasądzona zostało oddalone.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i w zw. z art. 100 k.p.c. mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu oraz fakt, iż powód wygrał w 75%, a pozwana w 25% co uzasadniało stosunkowe rozdzielenie kosztów. Koszty poniesione przez powoda wyniosły 6.108,10 zł, na co składały się następujące kwoty: 1.991,10 zł tytułem opłaty sądowej od pozwu (k. 140), 3.600,00 zł za zastępstwo procesowe radcy prawnego ustalone na podstawie § 15 ust. 1 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity - Dz.U. z 2018r. poz. 265), kwota 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (k. 17) oraz pobrana od powoda zaliczka na wynagrodzenie biegłego w kwocie 500 zł (k. 308). Natomiast na koszty procesu poniesione przez pozwaną złożyła się kwota 3.600,00 zł tytułem wynagrodzenia adwokata ustalona na podstawie § 15 ust. 1 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015r. poz. 1800 z późn. zm.), kwota 34 zł tytułem opłat skarbowych od pełnomocnictw (k. 145, 329) oraz pobrana od pozwanej zaliczka na wynagrodzenie biegłego w kwocie 500 zł (k. 315). Razem koszty wyniosły 4.134,00 zł. Rozdzielając zatem stosunkowo całość poniesionych przez strony kosztów (tj. kwotę 10.242,10 zł), powód powinien ponieść je w 25%, tj. w kwocie 2.560,52 zł (10.242,10 zł x 25%), zaś strona pozwana w 75%, tj. 7.681,58 zł (10.242,10 zł x 75%). Zgodnie z powyższym strona powodowa poniosła koszty w kwocie o 3.547,58 zł większej niż to wynika z rozdziału stosunkowego (6.108,10 zł – 2.560,52 zł), zaś pozwana w kwocie o 3.547,58 zł niższej niż na nią przypada (7.681,58 zł – 4.134 zł). Nakładając zatem na powoda obowiązek zwrotu 25%, a na stronę pozwaną 75% kosztów procesu, należało zasądzić od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.547,58 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu.

W niniejszej sprawie należało także orzec o nieopłaconych kosztach na rzecz Skarbu Państwa, które wyniosły kwotę 417,84 zł tytułem wynagrodzenia biegłego za sporządzoną w sprawie opinię ponad pobrane od stron zaliczki. W związku z powyższym rozstrzygając o tych kosztach stosownie do wyniku sprawy i mając na uwadze, że powód utrzymał się w swoim roszczeniu w 75 % a uległ w 25 %, to należało pobrać od powoda kwotę 104,46 zł (417,84 zł x 25 %) a od pozwanej należało pobrać kwotę 313,38 zł (417,84 zł x 75 %) na rzecz Skarbu Państwa, mając za podstawę art. 100 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity - Dz. U. z 2018 r., poz. 300 z późn. zm.).

T. M.